Nr. 87. Dnia 28 marca. Czwartek. Dnia 16 (28) marca 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Syksta III Papieża.
Piątek: Cyrylla Męczennika.
Sobota: Kwiryna Męczennika.
Niedziela: Balbiny Panny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54.
Zachód „ 6 „ 19.
Długość dnia godzin.... 12 „ 25.
Przybyło „ 4 „ 47.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 2 r.
Zachód „ 2 „ 46 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 15 cali 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

Poniedz.: Teodory Męczennicy.
Wtorek: Franciszka à Paulo.
Środa: Ryszarda Biskupa.
Czwartek: Izydora B. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krzesława, jutro Czcimisława.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia rękawiczników. (Mieszkanie p. Michalskiego, Świętokrzyzka 17— 5 po południu.)— Ogólne zebranie członków zarządu tanich kuchni. (Lokal kuchni taniej № I, Podwale—6 wieczorem.)

Odczyty: Odczyt na dochód Tow. osad rol., pan Jawornicki: o kulturze plemion pierwotnych w Afryce. Sala Ratuszowa— godz. 6 wieczór.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Hugonoci" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Lena"; — Rozmaitości: dziś „Stryj przyjechał", „Model na bohaterkę" i „Partja winta", jutro „Świeczka zgasła" i „Przyjaciele"; — Mały: dziś „Kapelusz bandyty", jutro „Gasparone". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7624 kop. 85. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W sprawie czteroprocentowej opłaty aljenacyjnej możemy podzielić się z interesowanymi wiadomością z pierwszej ręki. Wiadomo, że istotną kwestję przy stosowaniu rzeczonej opłaty przy sprzedażach na licytacji publicznej wywołała sprzeczność przepisów co do tej materji w Cesarstwie i w Królestwie. Podczas, gdy w Cesarstwie art. 404 ustawy podatk. wyraźnie stanowi, że przy licytacjach publicznych opłata od przelewu powinna być pobierana od sumy zalicytowanej, u nas prawo z d. 1 (13) maja 1884 r. kategorycznego przepisu w tym względzie nie zawiera, owszem, z tekstu jego możnaby wyprowadzić wniosek, że opłata aljenacyjna podlega pobraniu od t. zw. szacunku prawnego, czyli najwyższej z cen, dla sprzedawanych dóbr osiągniętych. Kiedy nadto władze skarbowe oświadczyły się za tym poglądem, wszystkie sądy w Królestwie zmieniły dotychczasową jurisprudencję i przyjęły zasadę, z brzmienia nowelli stemplowej wynikającą. W izbie sądowej warszawskiej zdania się podzieliły i podczas, kiedy w jednym departamencie stale stosowany bywa w podobnych wypadkach szacunek prawny, drugi nakazuje pobranie opłaty aljenacyjnej *ad licitum*, wreszcie trzeci zezwala na wyłączenie ostatniego szacunku, o ile wartość dóbr się zmniejszyła. Wobec takiej różnicy w poglądach, uwaga wszystkich skierowaną została w stronę senatu, gdzie właśnie dwie sprawy tego rodzaju oczekują rozstrzygnięcia. W jednej z nich podaną została kasacja jeszcze w 1887 ym r. przez nabywcę części dóbr Wymysłów, Pileckiego i Fragera, w drugiej założył skargę kasacyjną M. Pfeiffer. Obie dotychczas osądzone nie zostały, jakkolwiek pierwsza miała już wyznaczony termin na d. 22 b. m., w wydziale IV-ym departamentu cywilnego. Ponieważ kompedentnym wydział nie czuł się do rozstrzygnięcia kwestji, bądźcobądź doniosłego dla kraju znaczenia, wywołanej brakiem odpowiedniego przepisu w prawie, przekazał więc sprawę departamentowi. Wobec takiego obrotu rzeczy rozstrzygnięcia poruszonej tu kwestji oczekiwać należy nie prędzej, jak w jesieni.

= Russkie Towarzystwo techniczne zamierza z wiosną odbyć szereg doświadczeń z telegrafem optycznym rozmaitych systemów, w celu zastosowania go do potrzeb wojskowych. Po należytem wyprobowaniu wybrany będzie system, który się okaże najpraktyczniejszym.

= Zarządzający wydziałem pocztowym w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że z powodu uszkodzenia przez wylew rzek linji kolei nadwiślańskiej około Nowego Dworu, przesyłka wszelkiego rodzaju korespondencji tą drogą, a mianowicie traktem do Mławy i w odwrotną stronę, została wstrzymaną od d. 25-go marca, aż do czasu przywrócenia prawidłowego ruchu pociągów.

= Dla zaopatrzenia w wodę północnej części miasta od głównej wieży ciśnień na Koszykach przeprowadzone są rury przez ulice: Żelazną, Chłodną, Elektoralną do placu Bankowego, zaś dla dostarczenia wody do południowej części miasta, prowadzą rury od wspomnianego placu przez Marszałkowską. Skutkiem tego tylko północna część miasta otrzymuje wodę prawidłowo, do południowej zaś dochodzi ona przez znaczne okolenia. Tym sposobem w razie zepsucia głównego przewodu na Żelaznej albo Elektoralnej, miasto mogłoby zostać bez wody. Ażeby zapobiedz takiemu wypadkowi, należałoby od wieży ciśnień przeprowadzić do tej części miasta krótszą drogą drugi przewód wodociągów, ku czemu najlepiej nadaje się ulica Wspólna, która idzie prosto od stacji filtrów do placu św. Aleksandra. Położenie jednak rur na tej ulicy trafia na przeszkody z powodu, iż ulica ta nie jest jeszcze w zupełności otwartą. Obecnie zatem zarząd miejski wypracował projekt przedłużenia ulicy Wspólnej, mianowicie od posesji nr. 5012 do ogrodu pomologicznego i w tym celu ma nabyć potrzebne grunta. Przez ogród pomologiczny rury są już położone, a do przeprowadzenia ich do granicy ogrodu wypadnie nabyć posesje prywatne: nr. 5012, 1445c/1, 1445c/4 i 1445c/7, nadto część gruntu z posesji nr. 144c/8. Koszt na kupno gruntów wyniesie około 7,000 rs. Ponieważ przedłużenie i otwarcie ulicy Wspólnej stało się nieodzowną potrzebą w jaknajkrótszym czasie, zarząd miejski wniósł do władzy wyższej przedstawienie o zatwierdzenie projektu otwarcia ulicy i nabycia gruntów.

= Według kosztorysu, sporządzonego przez wydział budowlany magistratu, urządzenie szop i pomostów dla jarmarku wełnianego na placu przy składach banku państwa, ma kosztować 601 rs. 34 kop. rocznie. Roboty te niebawem oddane będą z licytacji przedsiębiorcy prywatnemu na trzy lata.

= Od kilku dni dr. Polak, łącznie z inżenierem Bandtkem, zajęci są próbami wentylacji kanałów za pośrednictwem rynien deszczowych. Próby te, dokonywane w domu p. Szucha na Nowym-Świecie, przedstawiają dość korzystne rezultaty.

= Naczelnik sztabu, jenerał-lejtnant Nagłowski, i komendant m. Warszawy, jenerał-lejtnant Kuźmin, wyjechali do Petersburga.

27)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJ Ę.

(Dalszy ciąg.)

Przyjeżdża Andzia moja ukochana, każdego dnia jej wyglądam. Zmartwiłaby się tak jak mama, gdyby wiedziała, jakie ze mnie bezbożne stworzenie. Ona tak się umie modlić! nieraz patrzałam na nią w kościele, tak jej się twarz mieni, gdy serce do Boga wznosi, taka słodycz anielska bije jej wtedy z oczu. Pewnie co innego w niebie słyszy i widzi, niż ja.

Gdyby mnie kto nauczył wierzyć prawdziwie i modlić się! Mnie nikt niczego mądrego nie uczył, pewnie to dlatego taka ze mnie lekkomyślna istota. Staś także ma wiarę głęboką, wiem o tem i zazdroszczę mu tego; nie wątpi on na chwilę, że głos jego zrozumiany jest tam—gdzieś— wysoko! A mnie się zawsze wydaje, że mnie nikt nie słucha. Bo też miałby Pan Bóg piękną robotę uważać na moją trzepaninę. Tyle jest biednych i nieszczęślwych na świecie, więc to zupełnie sprawiedliwie, że ku nim ucho swoje zwraca.

Nie wiem tylko, dla czego te perły tak mi w głowie zajechały; pewnie dla tego, że Staś takie same mi obiecał. Nieprędko się z niemi zobaczę; bo musielibyśmy cały folwark sprzedać, aby mieć sumę potrzebną na taki wydatek; a tego nie mogę żądać od Stasia. Zanimby sprzedał kawałek ziemi ojcowskiej, kazałby sobie palec kazać uciąć; dobrze robi, bo może kiedy syna będziemy mieli... Czyby mnie też w tych perłach, było tak ładnie, jak białej damie? Może być! Staś mówi, że ja jeszcze piękniejszą jestem od niej, ale Stasiowi niezawsze wierzyć można; wiem ja o tem, że księżna Barocci niezmiernie mu się podobała; przyznał nawet, że się w niej trochę podkochiwał, zanim mnie poznał. Ale też trudno jest oprzeć się jej urokowi.

Na przedstawieniu w operze, Zelja zaprezentowała mi nowo przybyłą pod koniec widowiska, bo sąsiedztwo naszych lóż nie pozwoliło na później formy tej odkładać. Zresztą przyznaję, że niepotrzebne były moje obawy; dwór księżnej składa się zupełnie z innych osób; na moje ofiary nie godzi ona. Baronek utrzymuje, że nie jest w jego rodzaju; pewnie hołdy, jakie jej składał w operze, miały na celu wywołanie mojej zazdrości; nie powiodło mu się zupełnie. Na Stasia zagięła ona jednak parol widocznie, ale jego miłości zanadto jestem pewną; pochlebia mi to nawet, że taka znawczyni, jak ona, admiruje mego męża. Była już u nas z pierwszą wizytą, tak czule i serdecznie do mnie przemawiała, tak się zachwycała moim kostjumem „*couleur gorge de pigeon*"; tak podziwiała urządzenie mego salonu. Od czasu do czasu głębokie powłoczyste spojrzenie na Stasia rzucała i o zdrowie jego dopytywała się troskliwie.

— Jesteś trochę mizerny, hrabio, zeszczuplałeś bardzo.

— Kaszlę i płuca mam zaatakowane, nic dziwnego, że mi wagi ubyło.

— Nie oszczędzasz się pan dosyć; powinieneś więcej dbać o swoje zdrowie. Zamiast chodzić na polowanie, musisz pan siedzieć na miejscu, spokojnie. Ja państwa często odwiedzać będę, razem z żoną pana czytywać mu głośno będziemy, albo opowiadać ciekawe historje, czy dobrze?

— Zbyt łaskawą jesteś, księżno, nigdybym nie pozwolił na twoje trudzenie się moją osobą; służyć ci będę osobiście jak najczęściej, bo siły rzadko mnie opuszczają i nie lubię poddawać się chorobie. Nie chcę jednak głośnego czytania; zdawałoby mi się, że inwalidem zostałem.

— Gardzisz pan memi usługami, a jednak serdecznie po przyjacielsku ci je ofiaruję.

Gniewała mnie ta rozmowa; wyglądało to na krytykę, przeciw mnie skierowaną, że zaniedbuję zdrowie męża, to też przerwałam jej mówiąc:

— Wierz mi, księżno, że Stasia choroba nie jest wcale groźną. Gdyby taka była, zaręczam, że na troskliwości i opiece nie zbywałoby mu nigdy.

— Nie wątpię o tem, droga hrabino, gdy się ma takiego anioła, jak pani, przy sobie, cóż więcej do zdrowia potrzeba? Mąż pani prędko sił nabierze pod gorącem niebem. To nie przeszkadza, abym w każdej chwili nie była gotową wpaść tutaj, zobaczyć, co się z wami dzieje, porozmawiać, razem wycieczkę jaką ułożyć. Jednem słowem, rękę ci podaję, hrabino, na znak wiecznej przyjaźni, jaką z męża twego na ciebie przelewam.

— Jakto, więc Nina ma mi zabrać przyjaźń księżnej? Ja na to nigdy nie pozwolę—zawołał z galanterją mąż mój:

— *Mon coeur est assez grand pour vous tous contenir*—odrzekła biała dama, cytując wiersz Musset'a; mówiąc to, ścisnęła ręce nasze i znikła.

— To prawda, że jej serce wszystkich pomieścić jest zdolne—zauważył Staś po jej odejściu, śmiejąc się serdecznie;—pomimo to lubię ją dosyć; przypomina mi dawne dzieje, kiedy paryzki bruk zbijałem i prowadziłem życie wielkiego łobuza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

= Na kongres orjentalistów do Sztokholmu otrzymali zaproszenia: dr. Hirszband i p. Jan Karłowicz.

= P. inżenier Grotowski udaje się na kilkanaście dni za granicę.

= Ze sztuki.

* W dniu wczorajszym nowoobrany skład komitetu Towarzystwa sztuk pięknych odbył pierwsze posiedzenie, na którem podzielono urzędy, tudzież poruszono sprawę wakujących stypendjów.

* Artysta-malarz Józef Zaborski, rodem z Siedlec, na dorocznej wystawie obrazów w Lisbonie otrzymał dyplom honorowy za obraz p. t. „Taniec *fandango*".

* Jan Chełmiński, artysta-malarz, po kilkotygodniowym pobycie w Petersburgu podążył na miejsce stałego pobytu do Londynu.

Utalentowany portrecista bawił w naszem mieście dzień jeden.

= Kobieta lekarz.

W merowstwie Passy panna Karolina Szulcówna odbyła z wielkiem powodzeniem odczyt przed wybraną i liczną publicznością.

Mówiła wobec 2,000 kobiet o kobiecie lekarzu.

P. Donat, członek rady miejskiej, przedstawił ją zebranym i podał życiorys.

Jedną z głównych kwestyj tezy było rozwiązanie pytania, czy kobieta może leczyć mężczyzn.

Panna Szulcówna rozwiązała ten szkopuł twierdząco, dowodząc, iż wszelkie w tym względzie wątpliwości nasunięte zostały przez wstyd fałszywy.

Obszerne sprawozdanie z prelekcji podało czasopismo *Temps*, z którego powyższe streszczenie podajemy.

= U wioślarzy.

Program sobotniego wieczoru w salce wioślarskiej jest bardzo ładny.

Oprócz części muzycznej, w której wezmą udział śpiew, wiolonczela i skrzypce, dane będzie przedsławienie amatorskie, składające się z Barkarolli p. M. Gawałewicza i „Kłopotów dziadunia" p. St. Dąbrowskiego.

Obaj autorowie tych sztuk są wioślarzami.

= O żegludze nu Narwi.

W poruszonej przez p. J. P. kwestji zaprowadzenia stałej komunikacji pasażerskiej statkami parowemi od Warszawy do Ostrołęki, na co p. Fajans, jako administrator żeglugi parowej na Wiśle, odpowiedział, że przedsiębiorstwo takie nie może się utrzymać, gdyż nie rokuje korzyści, a przedstawia wiele trudności i niedogodności, otrzymaliśmy jeszcze jeden list od p. W. D., mieszkańca okolic nadnarwiańskich.

Pan W. D. nie zgadza się na zapatrywania p. Fajansa, owszem twierdzi, że sam przewóz towarów na potrzeby miast nad Narwią położonych, oraz wywóz produktów surowych tych okolic, może zapewnić przedsiębiorcy przyzwoite zyski, zwłaszcza, że statki mogą kursować nietylko do Ostrołęki, ale i do samej Łomży.

Prócz tego można z pewnością liczyć na to, że wiele osób przełoży dłuższą trochę, ale za to wygodną podróż do Warszawy statkiem, nad uciążliwą i męczącą jazdę końmi i koleją.

Ogłosiwszy tak rozmaite w tej sprawie zdania, uważamy ją z naszego dziennikarskiego stanowiska za wyczerpaną i dalsze jej losy pozostawiamy inicjatywie prywatnej.

= Spółka zagraniczna.

Spółka udziałowa przemysłowców wiedeńskich, otwiera w mieście naszem wielką fabrykę lamp.

W tym celu toczą się obecnie układy o nabycie zabudowań fabrycznych w pobliżu rogatek mokotowskich.

= Za Ural.

Jeden z tutejszych restauratorów, zachęcony korzystną ofertą, przenosi się do Tomska dla otwarcia i prowadzenia tamże „jadłodajni warszawskiej".

Zabiera on z sobą służbę i naczynia.

= Dzikie gęsi.

Wczoraj ponad miastem przeleciało liczne stado dzikich gęsi w stronę północno-zachodnią.

Zdaniem „znawców", jest to nieomylna przepowiednia bliskiego ocieplenia się aury.

= Przeciw wypadkom.

Największa liczba wypadków z tramwajami wydarza się przy wsiadaniu lub wysiadaniu podczas ruszania ich z miejsca, a to w skutek zawczesnego dawania sygnałów do tego przez konduktorów.

Czy nie byłoby dobrze, gdyby zaprowadzono u nas zwyczaj oddawna przyjęty w wielu miejscach zagranicą, a mianowicie, że konduktor z chwilą zatrzymania się jest obowiązany zejść z wagonu i napowrót wchodzi dopiero wtedy, kiedy przybywający pasażerowie już są w tramwaju.

Przepis to prosty a skuteczny.

= Skutki zimy.

Donoszą nam z pow. święciańskiego, gub. wileńskiej o strasznych skutkach zimy tegorocznej.

Przez cały miesiąc niemal bez przerwy śnieg padał, a dwa tygodnie trwały silne zamiecie.

Wszelkie doliny, głębokości na kilka sążni, jamy, kanały, wszystkie zostały wyrównane jedną masą śniegu, dochodzącego na równinach do przeszło dwułokciowej wysokości.

Strony święciańskie nie obfitują bardzo w wodę; na 50 chałup przypada nieraz jedna studnia.

Otóż woda wszędzie tak wymarzła, że ludność miejscowa staczała formalne bójki przy studniach; niektórzy zaś musieli kraść w nocy wodę nawpół zmieszaną z błotem.

Ostateczność zmusza wielu do topienia wody ze śniegu, ale ta nie wiele jest wartą, gdyż nie jest czystą, a przytem nie nadaje się dla bydła, bardzo, jak wiadomo, wybrednego pod tym względem.

Teraz, chociaż odwilż zupełna już nastąpiła, śniegi, w skutek wielkiej obfitości, niezbyt łatwo topnieją.

= Kradzieże.

W przejściu przez ul. Zakroczymską sztabs kapitanowi petersburskiego pułku piechoty, Ojrzyńskiemu, skradziono 227 rs. w rublowych papierkach. — W przejściu z ulicy Wareckiej na Kruczą skradziono fortepianiście Nowickiemu pugilares z 10 rublami, kwit na 50 rs. i różne dowody. — Z otworzonego wytrychem poddaszą domu pod nrem 30-ym przy ul. Ciepłej, Henrykowi Sztarkowi, skradziono różnej bielizny na sumę 75 rs. — W przejeździe z ulicy Dzikiej na dworzec kolei petersburskiej z wozu Hanie Grünbergowej skradziono tłomok rzeczy, obszyty w płótno, wartości 60 rs.

= Przy pracy.

Wczoraj na ul. Marszałkowskiej w pobliżu domu pod nrem 52-im, Józef Kowalski, obcinając z drzewa zeschłe gałęcie, spadł z drabiny.

Podniesiono go z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele i odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Najechanie.

Wczoraj rano na Nalewkach przed domem pod nrem 6-ym włościanin, Jan Kur najechał na Franciszka Stroiwąsa.

S. z ciężkiemi obrażeniami odwieziono do domu przy ul. Kościelnej pod nrem 12-ym.

= Wypadek kolejowy.

Wczoraj, w pobliżu stacji Kutno, na kolei bydgoskiej, z wagonu pociągu osobowego, w czasie biegu wypadł na plant konduktor tegoż pociągu, Karol Ostrowski, przyczem uległ potłuczeniu i złamaniu lewej nogi poniżej kolana.

Po sprowadzeniu lekarza, który udzielił pierwszej pomocy na stacji, Ostrowskiego odwieziono do Warszawy na dalszą kurację.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej do Teofili Kaczyńskiej, wdowy po konduktorze kolejowym, przyszła jej krewna, Michalina Brusendorfowa, oznajmiając, że mąż ją wypędził z domu więc pragnie przenocować.

Po chwili jednak Brusendorfowa wydobyła jakąś flaszeczkę i wypiła płyn w niej zawarty.

Był to kwas solny, który spowodował otrucie.

Dzięki przecież energicznej i szybkiej pomocy lekarskiej, niebezpieczeństwo usunięto.

Z muzyki.

Wczorajszy wieczór Towarzystwa muzycznego rozpoczęła pani Urazow, fortepianistka, znana nam już z występu swego przed kilku laty, występu niefortunne budzącego wspomnienia.

Wówczas rozpoczęła pani U. wielką Sonatę B mol Chopina, obecnie wykonać pragnęła Etiudy symfoniczne Schumanna.

Omal nie została dotkliwie ukaraną za tę śmiałość; przed końcem bowiem części ostatniej tak fatalnie zawiodła pamięć wirtuozkę, że ledwie z trudnością, po kilkunastu-taktowem błąkaniu się, zdołała pochwycić zgubioną nić Arjadny i szczęśliwie wyjść z labiryntu.

Ale i bez tego wypadku łatwo było się przekonać, że zadanie było nad siły; szczęśliwiej wyszły tylko miejsca łagodniejsze, zaś wszelkie ustępy potrzebujące wytrwałości, akcentu, grane były po większej części bezbarwnie, zimno.

Pani U. nie posiada ani dostatecznej siły, ani odpowiedniego bogactwa uderzenia do wydobywania schumanowskich kontrastów.

Po pani Urazow śpiewał nasz znakomity i ulubiony basista, Władysław Miller.

Oczekiwania nasze wielkiego powodzenia nie ziściły się jednak tym razem.

Widocznie była to jakaś niefortunna godzina, czy wybór zły, dość że w wielkiej arji z „Mahometa" Rossiniego głos wielkiego artysty tremolował i efekt był stracony...

Pani Dowiakowska odśpiewała potem arję z Ruy-Blas'a Marchetti'ego i, mimo szlachetnych wysiłków, nie zdołała uratować kompozycji nie naturalnej i nudnej.

Myśleliśmy, że ocalą sytuację Warjacje na kwartet smyczkowy, kompozycji pana H. Maciejowskiego, o których pochlebne obiegały wieści.

Jakże dalekiemi były te pogłoski od rzeczywistości!

Gromadka luźnych kawałków ani wzajemnie do siebie, ani do tematu nie podobnych, nazwaną została przez autora Warjacjami—a wykonana tak fatalnie, jak już dawno nam słyszeć się nie zdarzyło.

Pierwsze skrzypce grały możliwie nieczysto; całość, widocznie mało przestudjowana, chwiała się w kilku miejscach w sposób kompromitujący.

Ci, którzy po tej pierwszej części koncertu opuścili salę, odnieść musieli nader ujemne wrażenie.

Myśmy zostali w nadziei, naturalnej bardzo, że gorzej już być nie może, a więc zapewne będzie—lepiej.

Jakoż tak było w istocie.

Miller odśpiewał z uczuciem i pięknem frazowaniem romans dramatyczny swego syna a po grzmiących oklaskach, śpiewał nad program inną arję.

Pani Urazow w drobnych utworach fortepianowych przedstawiła się nie równie lepiej; zwłaszcza kaprys Scarlatt'ego i Barkarollę Schuberta, Liszta wykonała nawet z pewnym wdziękiem.

Pani Dowiakowska odśpiewała piosnkę Millera, która zarówno jak i inne kompozycje młodego artysty nie jest bez zalet i poczucia.

Wyszliśmy tedy pod lepszem wrażeniem.

J. Kleczy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Miesięczne posiedzenie Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali hotelu Europejskiego.

— Jutro, w kancelarji szpitala św. Wincentego a Paulo w Pułtusku, odbędzie się licytacja na dwunastoletnią dzierżawę folwarku Płocochowo Szpitalne, pod Pułtuskiem, należącego do wymienionego szpitala.

— Do przyszłej soboty odbierane być jeszcze mogą w magazynie towarów zaległych na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej towary, zakwalifikowane do sprzedaży przez licytację z powodu, iż chociaż przybyły na stacje kolei wiedeńskiej i bydgoskiej przed d. 31-ym października r. z., dotąd nie zostały odebrane. Licytacja towarów nieodebranych rozpocznie się dnia 8-go kwietnia.

— Do nadchodzącej niedzieli przyjmowane będą kupony od akcyj i obligacyj Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej, płatne od d. 1-go kwietnia r. 1884-go. Nieprzedstawione w tym terminie kupony do realizacji, ulegną przedawnieniu i stracą wartość.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż posłaniec № 498 złożył tytułem kary kop. 30 dla najbiedniejszych.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. A. B. złożył rs. 3 dla Marji Kuczyńskiej na ul. Wroniej № 59.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. Z. R. za nietaktowne znalezienie się, tytułem kary złożył rs. 3 na kościół praski.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie pisma następującego: „Pozostawione przez panów S. K. i P. Ch. do mojego rozporządzenia rs. 125 przeznaczam na szpitalik dziecięcy imienia Bersohnów i Baumanów. *Józef Berson.*

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż pp. F. K. i M. K. złożyli na biednych po 1 rs., razem rs. 2.

NEKROLOGJA.

† W dniu 29-ym marca r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Andrzeja **Brudzyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Rozalję Brudzyńską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —281—

† W rocznicę śmierci ś. p. **J. Bohdana Zaleskiego**, odbędzie się dnia 30-go marca msza, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża. —1155—

— B. p. Giniusia **Hassenbein**, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, w Kielcach, przeżywszy lat 9, o czem w nieutulonym żalu i smutku po stracie ukochanego dziecięcia, pogrążeni rodzice, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—1171—

† Wszystkim, którzy raczyli w dniu 25-ym marca oddać ostatnią posługę mężowi memu a ojcu naszemu ś. p. **Juljuszowi Kurella**, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

—1157— **Żona i dzieci.**

Ostatnie wiadomości.

Lwów 26-go marca. — Wybrany wczoraj wiceburmistrzem Lwowa Zdzisław Marchwicki jest dyrektorem tutejszego banku kredytowego. Drugi dyrektor tego banku, Edward Simon, który zmarł wczoraj, należał do najgłośniejszych finansistów galicyjskich i przez pewien czas był posłem do sejmu.

Londyn 24 go marca. — Biuro Reutera donosi z Kairu, że przybył tam Mohammed Berawi z Omdurman. Doniósł on, że sławny szeik Senussi wypędził derwiszów z Darfuru i Kordofanu, poczem zajął obie te wielkie prowincje. Berawi dodał, że w lipcu 6,000 madystów zostało przez Emina baszę zupełnie rozbitych; prawie wszyscy zginęli. Wojska Emina baszy zdobyły kilka łodzi parowych i wiele amunicji. Berawi schronił się wówczas z garstką stu ludzi zaledwie do Omdurman.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 27-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić na zmianę nazwy miasta Karakoła, w okręgu siemireczyńskim, na Przewalsk, dla uwiecznienia w Azji środkowej pamięci Przewalskiego.

Petersburg 27-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Opublikowany został okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, oraz przepisy dotyczące nadzoru policyjno-weterynaryjnego nad inwentarzem i owcami przeznaczonemi do eksportu zagranicę.

Petersburg 27-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym przyjechał tu jenerał-adjutant Hurko.

Petersburg 27-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Opublikowane zostało prawo, w myśl którego w Królestwie Polskiem od biletów wejścia do teatrów i innych miejsc zabawy ma być pobieraną opłata na rzecz zakładów dobroczynnych. Opłata począwszy od biletów ceny 50 kop. do rubla ma wynosić kop. 5 od każdego biletu, od biletów ceny wyższej nad rubla po kop. 10. Bilety kosztujące mniej niż 50 kop. są od opłaty wolne.

Petersburg 27-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Nowela do prawa leśnego zmienia sposób wydawania drzewa z leśnictw skarbowych w Królestwie Polskiem, rozciągając moc artykułów 221—226 i 229—232 ogólnej ustawy leśnej na gubernje Królestwa Polskiego.

Petersburg 27-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.* — W departamencie podatków bezpośrednich utworzono pięć posad rewizorów podatkowych, którzy nadzorować mają czynności inspektorów prowicjonalnych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Donoszą z Budapesztu, iż zdrowie cesarzowej Elżbiety poprawiło się. Stan rozdzaźnienia nerwowego zniknął. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Kalnoky powrócił wczoraj z Budapesztu do Wiednia. Mówią, że odbył on konferencje z wpływowymi na Węgrzech mężami stanu. Dezydery Szilagyi przyjął tekę sprawiedliwości, przez co gabinet Tiszy zyskał potężną podporę. Szilagyi głosował wprawdzie wczoraj wśród radosnych okrzyków opozycji przeciw artykułowi 25-mu ustawy wojskowej, będąc zasadniczo przeciwnym dwuletniej służbie ochotniczej, mimo tego ofiarowaną sobie tekę przyjął. Dzienniki tutejsze przyznają, że rozprawy nad rzeczonym artykułem, przeszło miesiąc trwające, mocno zaszkodziły parlamentaryzmowi na Węgrzech. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— W austrjackim zakładzie kredytowym odbyła się konferencja grupy Rothschild'ów w przedmiocie dalszego konwertowania papierów russkich, płatnych w złocie. Należy się spodziewać wypowiedzenia pozostałych 5% wartości złotych i listów zastawnych ziemskich.

Budapeszt 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu przyjęcia przez sejm artykułu 25-go ustawy wojskowej, widząc w tem zapowiedź uspokojenia się wzburzonych namiętności.

Berlin 22-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W komisji izby poselskiej do obrad nad reorganizacją władz administracyjnych i administracyjno-sądowych oświadczyli członkowie polscy — według sprawozdania referenta, bar. Lynckera—że życzenia ich co do instytucyj autonomicznych idą dalej, aniżeli to przedstawia projekt rządowy, ze względu atoli na przymusową sytuację, w jakiej się W. Ks. Poznańskie z ramienia rządu znajduje, nałożyli sobie członkowie polscy pewną powściągliwość. Gdyby przyjęto proponowane przez nich zmiany, głosowaliby za całą ustawą, obecnie atoli zmuszeni są, po odrzuceniu ich wniosków, zająć na razie stanowisko odporne ze względów narodowo-politycznych, jak i subjektywnych, a to z tego powodu, że w obecnej redakcji widzą zawsze nieprzyjazne usposobienie dla narodowości polskiej, a nadto, zaprowadzając zatwierdzenie i nominację dla stanowych korporacyj tam, gdzie tego dotychczas nie było, wprowadza się nie polepszenie, lecz pogorszenie istniejących stosunków administracyjnych. Jakie stanowisko zajmą polacy w pełnej izbce, tego polscy członkowie komisji nie wypowiedzieli; zawarowali sobie atoli stanowisko zasadnicze do całego projektu, który obok pewnych zalet, zawiera niemało stron ujemnych.

Berlin 27-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dziś po południu odpłynął z Hamburga wynajęty przez kapitana Wissmana parowiec przewozowy „Marta” do Zanzibaru.

Berlin 27-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rzeki w prowincjach wschodnich państwa dalej wzbierają. Wylew przybiera coraz straszniejsze rozmiary.

Poznań 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Interesowani obywatele powiatu rawickiego zwrócili się za pośrednictwem p. Langendorffa z Kawcz z przedstawieniem o wybudowanie kolei z Rawicza do Kobylina. Minister przyrzekł, iż projekt ten weźmie pod rozwagę i jeżeli tylko będzie można, kolej będzie wybudowana.

Poznań 27-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Trzydziestu szwabów z Wirtembergji przybyło wczoraj pod przewodnictwem znanego Eesicha z Bietingheim, aby obejrzeć zarezerwowane dla nich dobra, zakupione przez komisję kolonizacyjną. Gazety niemieckie wątpią, czy uzyskają oni jakie większe, a przez nich spodziewane ustępstwa.

Poznań 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Warta w Pogorzelicy przybrała w ciągu doby blisko metr; wodomiar tamtejszy wskazuje 4 metry 22 ctm. Z Pyzdr donoszą o silnem pędzeniu kry. Z Sieradza telegrafują o znacznem wezbraniu Warty. W Poznaniu stan wody zmienił się w poniedziałek, wczoraj atoli doszedł znowu do przeszło 3 metrów. Wobec doniesień powyższych z Pogorzelicy można się spodziewać znacznego wylewu, chociaż starzy ludzie twierdzą, że przybór nie przekroczy 4 metrów. Na prowincji zburzyły kry most pod Sierakowem, tak że komunikacja zupełnie przerwana, gdyż ani promem przewieźć się nie można. Z Jutrosina donoszą, że kry w górnej części Orli zatamowały się, wskutek czego rzeczka ta znacznie więcej wezbrała, niż w roku zeszłym.

Paryż 27-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Według wyniku dzisiejszych podpisów na rzeczywistą konwersję nowej pożyczki russkiej, cała wypuścić się mająca suma została pokrytą tak dalece, że należy oczekiwać zamknięcia przyjmowania zapisów na faktyczną konwersję w najbliższym czasie. (Depeszę tę podajemy w uzupełnieniu naszych informacyj wczorajszych; *przyp. red.*)

Paryż 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Potwierdza się wiadomość, że rodzina jenerała Hoche nie zezwoliła na przeniesienie zwłok jego do Panteonu, ponieważ Panteon stał się budynkiem świeckim i nie jest bezpiecznym przed napaścią tłumów. Komisja izby uchwaliła skutkiem tego przeniesienie zwłok Diderota.

Paryż 27-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dla zabezpieczenia wystawy i jej zabudowań utworzyło się nowe towarzystwo gwarancyjne pod opieką *Crédit foncier*. Objęło ono na siebie sprzedaż biletów i urządza loterję; przy zakupnie 25-iu biletów wejścia otrzymuje się jeden loteryjny. Liczą na sprzedaż 30 miljonów biletów wejścia. Galerja maszyn, arcydzieło w swoim rodzaju, oraz dwa pałace sztuki, będą utrzymane na zawsze.

Ateny 27-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Trikupis wniósł do izby projekt zaciągnięcia pożyczki 80 miljonów drachm celem zbudowania kolei międzynarodowej z portu pirejskiego do Larissy (*Aj. półn.*)

Belgrad 27-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Metropolita Teodozjusz podał się do dymisji, lecz na prośbę rejentów oświadczył gotowość piastowania urzędu aż do zwołania synodu i wyboru następcy. Poseł w Berlinie, Kristycz, zostanie odwołany. Powrót królowej Natalji nastąpi dopiero później, na teraz zamieszka ona w Bukareszcie. Doradcy jej prawni utrzymują, że królowa ma prawo powrotu każdej chwili do Serbji, gdyż ani konstytucja jej tego wprost nie zabrania, ani nie ma dekretu banicji.

Belgrad 27-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Wiadomości o projekcie podróży króla Aleksandra do Rosji urzędownie zaprzeczono.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go marca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.* — Pomimo przyjaznych warunków, w jakich się czynności giełdowe odbywają, tendencja dzisiejszej giełdy była chwiejną. Z początku znaczne zapotrzebowanie, wywołane zleceniami do kupna, pochodzącemi z Paryża, rozwinęło dość dobrą dążność, która poniosła ceny russkich papierów, lecz brak istotnego zapotrzebowania rubli w gotowiznie i na krótkie terminy osłabia rynek russkich wartości. Jest to stan przejściowy, któremu długiego żywota nie wróżą. Ruble za gotówkę straciły 40 fen., na dostawę zaś 50 fen. Krótka Warszawa staniała o 40 f., krótki Petersburg zaś o 30 fen., długi o 20 f. Papiery ziemskie straciły 10 kop. w złocie, likwidacyjne pozostały bez zmiany. Z russkich wartości wschodnie pożyczki III-ej emisji zyskały 10 kop. Konsole z 1883-go roku 40 kop., w skutek bardzo poważnych zleceń do kupna znaczną zwyżkę osiągnęły russkie listy zastawne ziemskie; 6% renta pozostała bez zmiany, premjówki I-ej em. podniosły się o drobnostkę, gdy tymczasem II-ej em. staniały. Stosunkowo dotkliwej zwyżki doznały kredytówki, ponieważ staniały o $\frac{2}{5}$%. Zboże w tranzakcjach natychmiastowych utrzymało poziom dnia poprzedniego, a na dostawę spadło o 25 f. Prywatne dyskonto bez zmiany.

Berlin 26-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.40	Akcje kredytowe	163.70
Wek. na Petersb. krót.	217.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	217.75	Żyto w tow. gotow.	150.25
Wschodnia poż. II em.	67.80	Żyto na wiosnę	152.25
Listy zast. serji I-ej	64.90		

Kursa z dnia 25-go marca: 218.50, 217.80, 217.50, 216.—, 218.25, 67.70, 65.—, 164.10, 150.25, 152.50.

Petersburg 26-go marca. — Weksle na Londyn 93.20, Pożyczka premjowa I-ej emisji 272.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.25. Półimperjały 7.42.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 27-go marca. — Dowozy na targ dzisiejszy średnie, usposobienie niezdecydowane, wyczekujące. Brak wiatru wstrzymuje właścicieli wiatraków od zakupów. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy. Wyborową nabywano po 6.25, 6.30, 6.35 i 6.40, białą po 6 rs., 6.15 i $6.17\frac{1}{2}$, pstrą po 5.85. Dostawy żyta wynosiły 600 korcy, wyborowe gatunki kupowano po 3.90 i 4 rs., średnie po 3.85. Owies drogi, usposobienie mocne, ofiarowano zaledwie 100 korcy, średni towar osiągał 2.30 i 2.35, lepszy 2.40, 2.50 do 2.60, wyborowego brak. Partja średniego grochu 65 korcy sprzedaną została po 4.80. Zaznaczyć nadto wypada, że w tych dniach młyn parowy w Zegrzynku zakupił na prowincji 4000 korcy wyborowej pszenicy po 6.35 i 4300 korcy wyborowego żyta po 3.80 z odstawą. Jest to wskazówką, że zapasy ziarna są jeczcze dosyć znaczne.

Targ na Pradze dnia 27-go marca.— Usposobienie targu mocne, ceny stałe, dowozy wynosiły 13 wagonów. Żyta nadesłano 3 wagony, notowania niezmienione, wyborowe po 68 do 70 kop., średnie 64 do 67 kop., ordynaryjne 61—62 kop. Owies zwyżkowo dowieziono 7 wagonów, wyborowy kupowano po 70 do 73 kop., średni 66 do 69 kop., ordynaryjny 62—64 kop. Gryka zwyżkowo, wyborowa 83 do 88 kop., średnia 78 81 kop. Jęczmień spokojnie, dowieziono 2 wagony, wyborowy notowano 72—78 kop., średni 65—70 kop. Kasza jaglana nie miała pokupu, przy usposobieniu słabem.

Len i konopie. Ryga. Len niżej, gdyż nie dokonano sprzedaży zasługujących na zaznaczenie. Ceny nominalne rs. 30 do 32 za berkowiec i rs. 28—29. Konopie w zaniedbaniu.

Sosnowice. Żyto słabo, polskie wyborowe 68 kop., średnie 67 kop., wołyńskie $64\frac{1}{2}$ do 66, litewskie wyborowe 68 kop., średnie $64\frac{1}{2}$, bobrowskie wyborowe $62\frac{1}{2}$ k., średnie $58\frac{1}{2}$—61, z fastowskiej drogi $62\frac{1}{2}$—$64\frac{1}{2}$; pszenica biała $93\frac{1}{2}$, żółta $91\frac{1}{2}$, owies mocniej 60—$71\frac{1}{2}$. Jęczmień browarny 92, na paszę 58 do $64\frac{1}{2}$. Groch poszukiwany, warzelny $86\frac{1}{2}$—$96\frac{1}{2}$, na paszę 66. Gryka poszukiwana, wyborowa 83, średnia $77\frac{1}{2}$. Kasza gryczana bez obrotów. Siemię lniane wyborowe 126—143, średnie $116\frac{1}{2}$—$120\frac{1}{2}$, zwyczajne $101\frac{1}{2}$. Proso 68—$77\frac{1}{2}$. Łubin żółty bez obrotów. Makuchy lniane $101\frac{1}{2}$. Makuchy rzepakowe 96. Otręby pszenne grube $59\frac{1}{2}$, otręby pszenne miałkie $57\frac{1}{2}$, otręby żytnie $66\frac{1}{2}$ kop. za pud.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 25-go marca) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 12957 pud., wieprzowiny 7108 pud., baraniny 11 pud., i cielęciny 3505 pud., razem 23781 pud. Cyfra ta mniejszą jest od zeszłotygodniowej o 9174 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego $11\frac{1}{2}$ kop., wieprzowego $12\frac{1}{2}$ kop., baraniego—kop. i cielęcego $12\frac{1}{2}$ kop., świeżej niesolonej słoniny 15 kop.—Inwentarz żywy płacono jak następuje: wół stepowy od rs. 66 do 109, krowa dojna od 54 rs., wieprz od 20 do 43 rs., baran średni rs. — kop. — i cielę średnie rs. 6 kop. —. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 10 rs. 50 kop., baranich rs. — kop. —, cielęcych rs. 1 kop. 35 i kich rs. 5 kop. —.

Licytacja w lombardzie.

Na ósmej z kolei licytacji, odbytej w lombardzie miejskim wczoraj, sprzedano 25 fantów, zastawionych za 390 rs., a oszacowanych na samę 545 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 606 rs. 90 kop.

Numera sprzedanych wczoraj zastawów, z wykazaniem osiągniętej za każdy z nich kwoty, są następujące:

Nr. 3564—7 rs. 50 kop., 3894—7 rs. 70 kop., 4040—10 rs. 60 kop., 4045—27 rs., 4135—53 rs. 10 kop., 4213—13 rs. 60 kop., 4219—26 rs. 60 kop., 4276—27 rs., 4416—9 rs., 4485—18 rs., 4535—6 rs. 60 kop., 4563—71 rs. 50 kop., 4564—10 rs. 10 kop., 4567—6 rs. 80 kop., 4586—38 rs., 4610—7 rs., 4670—9 rs. 50 kop., 4710—22 rs. 50 kop., 4720—93 rs. 40 kop., 4723—45 rs., 4745—38 rs. 20 kop., 4762—38 rs., 4790—39 rs. 50 kop., 4925—33 rs. 70 kop. i 4953—7 rs.

W dniu dzisiejszym od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu odbywać się będzie dziewiąta z kolei licytacja w lombardzie miejskim.

Do sprzedaży przeznaczono 23 zastawy, obciążone pożyczką w sumie 410 rs., a oszacowane na 522 rs.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

4960. Tabakierka srebrna, od 3 rs. — 4998. Złoty zegarek kryty, oraz srebrna papierośnica, od 18 rs.—5043. Złoto: 2 pierścionki (jeden z nich z brylantem, krzyżyk i medaljon, oraz srebrna papierośnica, od 12 rs. — 5044. Złoto: zegarek kryty, medaljon i łańcuszek do zegarka, od 22 rs. — 5047. Para kolczyków złotych i srebrny zegarek kryty, od 7 rs. — 5119. Złoto: pierścionek z brylantem i szafirem, medaljon, oraz srebrny zegarek kryty, od 5 rs, — 5123. Złoty zegarek, oraz srebro: papierośnica i medal, od 14 rs. — 5125. Łańcuszek złoty do zegarka, od 20 rs.—5160. Męski garnitur wełniany, od 6 rs. — 5190. Złoto: zegarek kryty i 3 pierścionki (jeden z nich z rozetami i szafirem), oraz srebro: łańcuszek do zegarka i portmonetka, od 20 rs. — 5209. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 30 rs.—5219. Złoto: bransoletka, 2 broszki i para kolczyków z rozetami i szmaragdami, od 45 rs.— 5245. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 14 rs.— 5265. Złoty łańcuszek do zegarka, oraz srebro: brelok i 2 pierścionki, od 30 rs.—5267. 24 arszyny czarnej materji jedwabnej, od 24 rs. — 5272. Para kolczyków rautowych, od 18 rs. — 6278. Para kolczyków złotych z brylancikami, od 12 rs.—5284. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 15 rs. — 5209. Złoto: zegarek kryty i moneta, od 12 rs.—5301. Złoto: pierścionek z brylancikiem i bransoletka, oraz srebrny medal, od 10 rs. — 5338. 4 zegarki złote, od 57 rs.— 5433. Para kolczyków z brylancikami i srebrny medal, od 8 rs.—5352. Zegarek srebrny uszkiem nakręcany, od 7 rs.

Dzisiejsza licytacja jest obecnie przedostatnią; sprzedaż zastawów jutro całkiem zakończona będzie.

WYLEW.

Od wczorajszego południa do godz. 8-ej wieczór, stan wody pod Warszawą nie uległ zmianie.

Wodomiar wskazywał stóp 15 cali 9.

Kra płynie w bardzo małej ilości, przeważnie od brzegu praskiego.

Woda z zalanych ulic bardzo powoli ustępuje.

*

Według raportów urzędowych, nadesłanych przez wójtów gmin, stan katastrofy tak się przedstawia:

W gminie Cząstków woda zburzyła dom mieszkalny, 2 stodoły i 3 obory, w których zatonęło 30 sztuk bydła i 15 koni.

We wsi Borki cały inwentarz żywy zatonął.

Woda zalała wsie: Dziekanów, Sadowa, Palmiry, Kaliszki, Adamówek, Łosia Wólka z folwarkiem, Małocice z folwarkiem, Janówek, Podłesin, Mikołajówka z folwarkiem, Czeczoty, Cybulice Duże i Wólka Czosnowska.

Komunikacja z temi wsiami zupełnie przerwana.

Z gminy Cząstków donoszą, że woda obrała sobie kierunek na wsie Brykozówka i Sowią Wólkę, położone już w powiecie sochaczewskim.

Szosa zakroczymska od 17-ej do 25-ej wiorsty zalana, most pod wsią Cząstków polski zniesiony.

Na Pelcowiźnie woda dochodzi do mieszkań; na stanowisku są naczelnik straży ziemskiej i służba; polecono mieszkańcom opuścić domy z całej miejscowości.

W gminie Zagoźdź wieś Las zalana.

Od burmistrza Nowego Dworu otrzymano wczoraj depeszę, iż mieszkańcy Konstantynówki znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie i że nie ma sposobu niesienia im ratunku.

Szosa pod Nowogieorgiewskiem zerwana.

W Nowym Dworze woda opada.

Około godz. 1-ej w nocy na szosie warszawskiej został zerwany most, wskutek czego woda zalała wsie, przylegające do rzeki, jako to: Palmira, Kaliszki, Adamówek, Jawilka, Mikołajówek, folwark i dwór Podlesin, Małocice wieś i folwark, Czeczotka. Komunikacja zupełnie przerwana.

Woda uniosła kilka domów, słyszano krzyki.

Pomimo wielkiego niebezpieczeństwa, trzej włościanie ze wsi Dębina uratowali płynących na drzwiach.

Byli to mieszkańcy wsi Borki; rodziny ich znalazły śmierć w nurtach rzeki.

W gminie Cząstków zator ruszył wczoraj o godz. 8-ej rano.

Drugi zator w Zakroczymiu ruszył o godz. 2 min. 35 w nocy.

Szosa u wsi Konstantynówki przerwana, bieg Wisły skierował się na stację kolei Nowy-Dwór.

Z rozporządzenia naczelnika powiatu warszawskiego, w Słodowcu, w piekarni, zamówiono 50 pudów chleba, który wczoraj czółnami wysłano w dół rzeki do wsi zalanych.

W papierni Jeziorna woda nie porobiła żadnych szkód, tylko w dolnej Jeziornie zalane są stajnie i kilka domków mieszkalnych.

Wioska Kłopotów, położona za Jeziorną, zalana.

*

Donoszą nam, iż komitet Towarzystwa wioślarskiego wyjednał w zarządzie żeglugi parostatek, celem niesienia pomocy ludności Nowego Dworu i okolic nadbrzeżnych.

Na Saskiej Kępie.

Jeden z robotników, zamieszkałych na Pradze, dotarł wczoraj pieszo po zbitej masie lodów na Saską Kępę od strony Kamionka.

Według relacji tego świadka, nazwiskiem Kasprzaka, kolonje „pod Dębem" i „Prado" otoczone są lodami i wodą, dworek Przybytkowskiego ocalony.

Kasprzak czółnem odbył wędrówkę po całej Kępie.

Opowiada on, że na kolonji „Nejmana", położonej tuż nad Wisłą, woda i lody poczyniły znaczne szkody; parkan tu rozwalony, a budynek cały chyli się ku upadkowi.

Stała siedziba wioślarzy „pod Kotwicą" otoczona masą lodów, domek p. Kaminskiej, położony wprost Solca, zagrożony.

Kilkadziesiąt starych drzew runęło.

ECHA POWODZI.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Sobolew 26-go marca.

Wisła pod Maciejowicami ruszyła d. 24-go, około godz. 11-ej w nocy.

Przy pękaniu lodów, ogromne masy kry nagromadziły się około łachy pod wsią Kraski, skutkiem czego wody wystąpiły z koryta i zalały w części tę wieś, a sąsiednią wioskę Postolice zatopiły zupełnie, tak, iż mieszkańcy ledwie z żywym dobytkiem pouciekali.

Inne miejscowości nadbrzeżne również mniej więcej ucierpiały.

W chwili, gdy to piszę, wody znacznie opadły.

Rzeczka Okszejka sprawia się nierównie gorzej.

Pod wsią Oronne, gdzie płynie dwoma korytami, podmyła groblę, a włościanie, nauczeni zeszłoroczną klęską, dwa mosty na trakcie ledwie zdążyli rozebrać.

Obecnie od stacji kolei Sobolew do Maciejowic komunikacja przerwana.

W samych Maciejowicach, skutkiem przyboru Wisły, woda Okszejki dochodzi do samego rynku, tj. na 200 sążni od koryta.

We wsi Godzisz do reszty zrujnowała trakt do przewozu.

O ważniejszych stratach w inwentarzu lub ludziach dotąd nie słychać. *R.*

*

Maciejowice 26-go marca.

Wezbrana Okszejka zalała osadę Maciejowice.

Wylew Wisły spowodował tu zupełne zalanie wsi Podstolice i Przewóz, wału ochronnego w Oblinie, folwarków Oblina i Domaszewa.

Groble przy drogach i młynach w wielu miejscach uszkodzone.

Napływ wody powiększył zalew Maciejowic, gdzie wśród wody widać tylko cztery wyspy i rynek ze szpitalem, kościół, plebanję i sąd gminny.

Połowę stodół, dwadzieścia kilka domów i $3/4$ obór, stajen i chlewów woda zatopiła.

Szkody znaczne, zwłaszcza w kartoflach.

Do wsi okolicznych dotrzeć niepodobna.

W. H.

Włocławek 26-go.

Dzisiaj zakomunikowano mi z najpewniejszego źródła, iż na trzeciej wiorście gałęzi ciechocińskiej woda podmyła plant, skutkiem czego komunikacja uległa chwilowej przerwie.

Tutejsza inżenierja kolejowa udała się natychmiast na miejsce z czynną pomocą, aby dalszemu podmywaniu przeszkodzić i komunikację ile możności przywrócić.

Zgłowianka, strumień najspokojniejszy, zalał osadę Świech, z młynem pod Włocławkiem i przerwał groble.

Furman tutejszego handlarza Witkowskiego, biorący codziennie ospę z młyna, porwany prądem wody z grobli z wozem i końmi utonął.

Synowi p. W., będącemu również na wozie, udało się schwycić wypadkowo przy młynie stojącej wierzby już na głębinie, na której się tak długo trzymał, dopóki go ludzie skostniałego od zimna z niemiłej pozycji na łodzi podpłynąwszy nie uwolnili.

Konie w godzinę potem z wozem, zahaczone o pniak, zalane znaleziono, furmana zaś porwanego prądem wody dotąd nie odszukano.

Na Wiśle między znajdującą się tuż powyżej Włocławka kępą w głównem korycie a lewym brzegiem, utworzył się zator lodowy.

*

Duninów, 26 go marca.

Wylew szkód nie spowodował.

Kra płynie całą szerokością rzeki, która na dalsze przestrzenie nie wylewa.

W Duninowie zalane: nowa cegielnia, tartak, młyn.

M.

*

Ozorków, 25-go marca.

Bzura, przepływająca przez miasto, ujęta w karby przez trzy szluzy fabryczne, wystąpiła z koryta i zalała pola okoliczne.

Ulica przez most, łącząca rynek z przedmieściem „Nowe miasto" stoi pod wodą.

Mieszkańcy w porę opuścili swoje domostwa.

Z polecenia władzy straż ziemska czuwa w miejscach zagrożonych.

Prąd wody wezbranej gwałtowny.

F. R.

*

Nie sama tylko Wisła rozszalała się w chwili puszczania lodów.

Za jej przykładem poszły nawet tak skromne i ciche jej dopływy, jak Bzura.

We wtorek wody Bzury wylały tak, że m. Łowicz, położone na zupełnej równinie, znalazło się pod wodą, dochodzącą miejscami do 5 stóp wysokości.

Komunikacja odbywa się na czółnach.

Na wsparcie ubogich mieszkańców wyasygnowano odpowiedni fundusz z kasy miejskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi E.*— To, o co sz. pan pyta, jest dosłownym przekładem. Za niejasność redakcji odpowiadać więc nie możemy, ani też do czasu opublikowania całości objaśnić od siebie nie jesteśmy w możności.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 16 (28) Марта 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).